Nr. 43. Kraków, Poniedziałek 25 Stycznia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette, directeur,** 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki do „Nowej Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walki w Królestwie i Galicyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 stycznia.

Urzędownie ogłaszają 24 stycznia w południe:

Na froncie galicyjsko-polskim nie ma zmiany. W kilku odcinkach walka działowa i potyczki. Wskutek naszego ognia działowego zmuszono nieprzyjaciela na południe od Tarnowa do ponownego opuszczenia niektórych rowów strzeleckich.

Wypieranie Rosyan z Karpat.

Także w Karpatach sytuacya jest ogółem niezmieniona. Z kilku na południe od przełęczy wysuniętych pozycyj Rosyanie zostali wyparci.

Na Bukowinie.

Na Bukowinie, po pomyślnych dla nas ostatnich walkach panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu gen., v. **Hoefer,**
polny marszałek porucznik.

Odparcie ataków rosyjskich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 stycznia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, 24 stycznia:

W Prusiech wschodnich i w północnej Polsce nie nastąpiła żadna zmiana. Nasz atak na odcinek koło Borzymowa był skuteczny — nieprzyjacielskie kontrataki zostały wśród ciężkich dla Rosyan strat odparte.

Rosyjskie ataki w okolicy północno-zachodniej Opoczna spełzły na niczem.

Naczelne kierownictwo armii.

Gwałty Rosyan na Bukowinie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wielki Waraždyn, 25 stycznia.

Bawiący w Koloszwarze metropolita czerniowiecki Repta oświadczył wobec wikaryusza biskupiego Mangry, że Rosyanie obchodzą się brutalnie z mieszkańcami Bukowiny, szczególnie z żydami i Rumunami. Posiadłości starych rodzin bojarskich spustoszono, zamki ich zniszczono. Ludność rumuńska ucieka do Rumunii, co wpływa też na coraz niekorzystniejszy nastrój w Rumunii przeciw Rosyi. Agitacya rusofilska jest z powodu tego silnie sparaliżowana. W ludzie rumuńskim nigdy nie było nastroju moskalofilskiego, a przyjazne dla Rosyi usposobienie jest przeważnie dziełem agitacyi zapomocą znanych środków.

Złamanie ofenzywy rosyjskiej.

Berlin, 25 stycznia.

„Nationalzeitung“ donosi z Zurychu:

Sprawozdawca wojenny biura Wolffa telegrafuje, jak donosi „Züricher Zeitung“ z Łowicza:

Rozmawiałem z wyższym oficerem niemieckiego sztabu generalnego, który szczególniej dobrze jest poinformowany o przebiegu wypadków na wschodnim placu boju. Oficer ów, przypomniawszy urzędowe doniesienia o działaniach wojennych w Polsce i w Galicyi, dodał następujące uwagi:

„Widzisz pan **zupełne złamanie rosyjskiej ofenzywy i możesz być pewnym, że Rosyanie do podjęcia nowej ofenzywy w wielkim stylu nie są zdolni nie tylko teraz, ale nawet na przeciąg całych miesięcy.**

„Przed kwietniem lub majem nie mogą o tem myśleć, a i to pod warunkiem, że armię natchną nowym duchem i uzupełnią szeregi armii.

„Ale jeszcze jedna rzecz. Sprawozdania wykazują, jak powodzenia, uzyskane przez jedno skrzydło, wpływają na cały front. Ofenzywa rosyjska przeciw **Krakowowi** została udaremniona przez pochód wojsk sprzymierzonych na Warszawę. Rosyanie dla obrony Warszawy rzucili takie masy wojsk na swoje prawe skrzydło, **że nie mogą rozstrzygających działań w Galicyi i przeciw Węgrom nawet wtedy podjąć, gdyby stan ich wojsk był lepszy.**

Ofenzywa przeciw Krakowowi przemieniła się w obronę Warszawy. Gdyby w. ks. Mikołaj dla większych operacyj w Galicyi osłabił swoje prawe skrzydło, **to w takim razie wyrzekłby się Warszawy.** Ale zamiana Krakowa na Warszawę, byłoby fałszywem pociągnięciem na szachownicy, nawet wtedy, gdyby zajęcie Krakowa było pewnem dla Rosyan. **Ale tak wcale nie jest.** Przeciwnie, my dla wzięcia wieży ofiarowalibyśmy chłopka. Partya nie jest pomyślna dla Rosyan“.

Niemcy pod Warszawą.

Poznań, 23 stycznia.

Pewien adwokat, który tutaj przybył z Piotrkowa, opowiadał, że **w okolicy Piotrkowa ogień działowy trwał nieustannie przez 19 dni.** Wśród tego samoloty niemieckie unosiły się nad miastem.

Ponieważ nie ma dowozu żywności, w Piotrkowie panuje drożyzna. Najpierw wkroczyły oddziały austryackie, potem przyszły także niemieckie.

Z wiadomości prasy warszawskiej wynika, że **Rosyanie wkrótce opuszczą Radom.** Telegraf funkcyonuje tam jeszcze, ale prywatne depesze nie są przyjmowane. W mieście słychać już huk dział.

Jak donoszą z Warszawy, **wojska austryackie i niemieckie, mimo złej pogody znajdują się zaledwie na odległość strzału armatniego od zewnętrznych fortów Warszawy.** Ludność gromadnie ucieka w stronę Białegostoku.

Odwrót Rosyan.

Berlin, 23 stycznia.

„Nationalzeitung“ donosi z Londynu:

„Times“ ogłasza telegram swojego korespondenta petersburskiego, który, podawszy bałamutne i sprzeczne przedstawienie stanu rzeczy na froncie rosyjskim, powiada:

„W każdym razie cofnięcie się Rosyan nie leży poza linią możliwości, ale każdy ruch odwrotowy należy uważać za środek strategiczny, który nie jest wynikiem nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Usunięcie korespondentów wojennych z Warszawy.

Frankfurt, 23 stycznia.

„Frankfurter Zeitung“ donosi: Sprawozdawcy wojenni prasy krajów neutralnych musieli, z rozporządzenia władzy, opuścić Warszawę. Z ludności miejscowej pozostała zaledwie jedna część w obrębie twierdzy.

Wybuch prochu w Brześciu Litewskim.

Frankfurt, 23 stycznia.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Malmö:

W fortecy Brześć Litewski wyleciało w powietrze kilka składów, w których mieściły się naboje. Sprawcami wybuchu mają być rewolucyoniści.

Rząd rosyjski wobec obywateli austryackich i niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 25 stycznia.

„Russk. Wiedomosti“ donoszą, że rząd rosyjski odrzucił wniosek przemysłowców rosyjskich co do zniesienia wszystkich patentów i przywilejów zgłoszonych przez poddanych niemieckich, austryackich i węgierskich.

Kopenhaga, 25 stycznia.

W rosyjskiem ministerstwie handlu wypracowano nowe przedłożenie o patentach i przywilejach dla cudzoziemców.

Brak koni w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 25 stycznia.

Z Petersburga donoszą, że objawia się tam przesilenie w handlu końmi. Brakuje zwłaszcza koni po cenach średnich. Najtańsze konie kosztują teraz po 300 rubli.

Wojna z Serbią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 stycznia.

Urzędownie ogłaszają 24 stycznia w południe:

Na południowym terenie wojennym nie zaszły żadne wypadki.

Zastępca szefa sztabu, gen., v. **Höfer,**
polny marszałek porucznik.

Walki w Lesie Argońskim i Wogezach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 stycznia.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 24 stycznia:

Dzień 23 stycznia minął w ogólności bez szczególnych wydarzeń. W Lesie Argońskim zostały dwa ataki francuskie bez trudności odparte.

W Wogezach koło Hartmannsweiler i w kierunku zachodnim ku Steinbach poczyniliśmy postępy i wzięliśmy do niewoli 50 francuskich strzelców.

Naczelne kierownictwo armii.

Zjazd ministrów skarbu mocarstw trójporozumienia.

Wspólna pożyczka 15 miliardów.

Berlin, 25 stycznia.

Do „Local-Anzeigera“ telegrafują z Rotterdamu:

Na zasadzie porozumienia mają się zjechać ze sobą **rosyjski, angielski i francuski minister skarbu na wspólną konferencyę w Paryżu,** ażeby omówić i zorganizować **wspólną akcyę finansową trójporozumienia.**

„Gaulois“ dodaje, że celem tego zjazdu jest wspólna pożyczka sprzymierzonych, na którą będzie ogłoszona subskrypcya w Paryżu, Londynie i Petersburgu.

Pożyczka ma wynosić **15 miliardow.** Suma ta, stosownie do potrzeby każdego z mocarstw, ma być rozdzieloną drogą repartycyi a subskrybenci otrzymają potrójną gwarancyę mocarstw trójporozumienia.

Sprawy wojskowe we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 25 stycznia.

„Lyon Republ.“ donosi z Paryża:

Komisya marynarki Izby deput. przyjęła sprawozdanie ministra marynarki o roli i czynności floty francuskiej w kanale La Manche i na morzu Śródziemnem. Minister marynarki musiał odpowiadać na liczne zapytania co do stanu materyału i załogi. W komisyi przyszło do porozumienia co do metody wykonywania kontroli parlamentarnej. Komisya uchwaliła wybrać cztery subkomitety a to dla personalu i rekrutacyi, dla sprawy materyału i uzbrojenia, dla spraw arsenału i dostaw, jakoteż dla spraw awansowych.

Lyon, 25 stycznia.

„Lyon Republique“ donosi z Paryża:

Komisya wojskowa Izby deputowanych odesłała szereg ustaw do subkomitetu, między temi wniosek o wykształceniu wojskowem żołnierzy w kadrach.

Odszkodowanie dla Luksemburga.

Berlin, 25 stycznia.

„Berl. Tageblatt“ donosi: Ogólna cyfra odszkodowania, wypłaconego przez Niemcy Luxemburgowi, wynosi **2 miliony marek.**

Demonstracye w Brukseli.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Bruksela, 25 stycznia.

(Biuro Wolffa). Wczoraj w nocy został pomnik, wystawiony tu ku pamięci anarchisty Ferrera, uszkodzony. Wśród ludności wywołało to wzburzenie, które znalazło wyraz w zgromadzeniu się tłumów. Gdy pomnik jeszcze przed kilku laty temu wystawiono, przyszło, jak wiadomo, do demonstracyj i generalny gubernator z tego powodu zarządził obecnie usunięcie tego pomnika.

Holandya wobec wojny.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Haga, 25 stycznia.

Półurzędownie donoszą: W drugiej Izbie oświadczył rząd w uzasadnieniu ustawy o przedłużeniu czasu trwania służby w armii terytoryalnej, że sytuacya Holandyi tak samo jak w sierpniu wymaga natychmiastowych zarządzeń co do sił wojskowych. Rząd posiada naturalnie materyał informacyjny, nie znany publiczności. Byłoby sprzecznem z interesami kraju, gdyby rząd udzielił komisyi informacyj. — W sprawozdaniu komisyi pierwszej Izby o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych wprawdzie uznano działalność ministra, ale wyrażono ubolewanie z powodu udzielenia parlamentowi tak szczupłych informacyj o sytuacyi zagranicznej. Utworzenie misyi przy Watykanie, zwłaszcza dla zawarcia pokoju, zostało przyjęte. Interes Holandyi wymaga, aby **przy ewentualnych rokowaniach pokojowych w Rzymie Holandya była reprezentowaną.**

Kilku członków wyraziło wątpliwość, czy Rzym jest odpowiednim dla rokowań pokojowych. Inni zalecali utworzenie międzynarodowego zjednoczenia o charakterze oficyalnym, celem obrad nad środkami dla osiągnięcia pokoju. Kilku członków wskazywało na ciągle jeszcze nieżyczliwie stanowisko prasy francuskiej wobec Holandyi i wyraziło zapatrywanie, że poseł holenderski w Paryżu niedość energicznie odpiera fałszywie doniesienia prasy francuskiej w sprawie postępowania Holandyi.

Strach ma wielkie oczy.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 25 stycznia.

„Rotterd. Courant“ donosi z Londynu 23 b. m.:

Wczoraj kursowała tu fałszywa pogłoska o pojawieniu się niemieckich okrętów powietrznych na wschodniem wybrzeżu. Pogłoska powstała prawdopodobnie wskutek lotu angielskich statków powietrznych.

Sytuacya wojenna na Kaukazie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 25 stycznia.

„N. Rotterd. Courant“ donosi o położeniu na Kaukazie:

Rosyjskie wiadomości usiłują wywołać wrażenie, jakoby tam Rosyanie zniszczyli jeden korpus armii tureckiej. Ale mimo to słyszy się ciągle, że resztki rzekomo zniszczonych korpusów armii stawiają jeszcze silny opór, a nawet podejmują ofenzywę. Ogólne wrażenie wiadomości rosyjskich jest takie, że Turcy co najmniej dość zatrudniają armię rosyjską na Kaukazie, aby ją tam zatrzymać.

Angielskie przygotowania do obrony kanału Suezkiego.

Berlin, 15 stycznia.

„Hanov. Courrier“ donosi z Hagi:

Jak telegrafuje korespondent „Morning Post“ angielsko-australskie wojska umocniły się silnie w rowach na szerokiej przestrzeni wzdłuż **prawego brzegu Kanału suezkiego na pustyni syryjskiej.** Rowy obsadzono wojskami, które się tam urządziły po domowemu. Śpią w rowach, jedzą w nich a obok tego ćwiczą się w długich marszach wzdłuż pustyni. Kierownictwo armii spodziewa się przez pracę utrzymać wojska w dobrem zdrowiu. Rowy połączone są nadto szerokimi chodnikami dla zwierząt jucznych. Cały system rowów i ochron wyposażony jest znakomitemi połączeniami sygnałowemi, telefonami i telegrafem z kierwnictwem armii.

Według tego przedstawienia, które się zgadza z doniesieniami „Manchester Guardiana“, Anglicy wyrzekli się **planu zaatakowania Małej Azyi** i zajęli tylko stanowisko obronne.

Trudności handlu międzynarodowego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Brema, 25 stycznia.

Biuro Reutera ogłasza następujące doniesienie z Waszyngtonu:

Konsul amerykański w Bremie telegrafuje, że załoga amerykańskiego parowca „Green-Briar“, który miał na pokładzie bawełnę, została wypuszczoną na wolność. W Ameryce jeszcze nie wiedziano, że załoga była zatrzymaną. Rząd oczekuje bliższych szczegółów, aby poczynić odpowiednie kroki.

Wiadomość tę Biura Reutera wyjaśnia „Weser Ztg.“, że doniesienie Biura Reutera o zatrzymaniu załogi jest tendencyjnem. Zatrzymano tylko kilku funkcyonaryuszy, ponieważ są oni poddanymi angielskimi, względnie rosyjskimi, a nie amerykańskimi, ale wypuszczono ich na wolność bez zatrzymania okrętu.

Londyn, 25 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Parowiec „Wilhelmina“ stoi tu, aby odpłynąć do Hamburga z ładunkiem środków żywności, przeznaczonym przez jeden amerykański dom dla amerykańskich obywateli. — Sekretarz stanu Bryan nie chciał złożyć oświadczenia, co departament stanu uczyni w razie konfiskaty ładunku.

Konfiskata okrętów niemieckich.

Berlin, 25 stycznia.

Biuro Wolffa donosi z Bremy: „Nordd. Lloyd“ otrzymał wiadomość z Aleksandryi, że parowce „Lützow“ i „Dörflinger“ zostały przez tamtejszy sąd morski skonfiskowane z tem umotywowaniem, że kanał sueski i porty tego kanału są otwarte tylko dla okrętów neutralnych, które tamtędy przejeżdżają, że jednakże wspomniane okręty były tak urządzone, że mogą być użyte jako krążowniki pomocnicze. Przeciw tej decyzyi sądu morskiego, Nordd. Lloyd wniósł protest.

Kredyty Stanów na armię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 25 stycznia.

Izba reprezentantów uchwaliła kredyt 101 milionów dolarów dla armii.

W międzyakcie.

Z frontu bojowego w Polsce.

„Berliner Tageblatt“ w piątkowem wydaniu porannem (22 b. m., nr 39) przynosi następującą korespondencyę, którą otrzymał od kapitana p. s. Ryszarda Förstera, sprawozdawcy wojennego, przebywającego w głównej kwaterze niemieckiej armii wschodniej.

Łódź, w połowie stycznia.

Telegramy najwyższej komendy donoszą w ostatnich czasach prawie codziennie, że na froncie bojowym w Polsce z powodu złego stanu pogody albo się położenie wcale nie zmieniło, albo też nasze ataki posuwają się powoli naprzód. To mogłoby może stworzyć pozór, jakoby tutaj pod Warszawą wojska nasze powoli przygotowywały się do snu zimowego i jakoby ofenzywa świeżych i wypoczętych sił miała się dopiero rozpocząć w czasie łagodniejszej pory. Otóż tak wcale nie jest i byłoby zapoznaniem ducha wodzów i żołnierzy, którzy po pięciu miesiącach znojów nadludzkich są przeniknięci równym entuzyazmem, gdybyśmy przypuszczali istnienie jakiegoś znużenia, któreby tamowało, czy nawet zupełnie porażało parcie naprzód.

Żądza czynów jest w naszej armii równie żywą, jak w pierwszym dniu wojny, a nie zabije jej ani śnieg ani deszcz. Jeżeli na terenie wojny w Polsce chwilowo nastąpiła pauza w działaniach wojennych, to powodu należy po części szukać w tej okoliczności, że skutkiem mgły akcya wywiadowcza jest bardzo utrudniona. Lotnicy już z wysokości 300 metrów, tak dla nich niebezpiecznej, często nic nie mogą widzieć. A nie potrzeba podnosić, że wywiady z powietrza w czasie wojny ziemnej są nieskończenie ważniejsze, niż wywiady konne.

Pominąwszy atoli tę ujemną okoliczność, pogoda obecna wogóle nie jest obecnie niekorzystniejszą dla taktycznych ruchów, niż w listopadzie. Właściwego zimna nie ma jeszcze. Mieliśmy dotąd zaledwie dwa dni prawdziwie zimowe — chłodne i piękne. Drogi są nawet obecnie o wiele lepsze niż przed 6 tygodniami. Wprawdzie śnieg, padający zwykle rano, taje i spływa z deszczem południowym, jednakże lekki mróz nocny daje bądź co bądź drogom i polom rozmiękłym pewną zwartość, a nogi i koła nie zapadają się w ziemi tak głęboko, jak przed niewielu dniami.

Mam zwłaszcza na myśli czasy, gdy w okolicach Łodzi i Nowosiółki rozgrywały się krwawe walki. Ponieważ rowy strzeleckie są pokryte, żołnierze nie są bezpośrednio wystawieni na działanie deszczu, aczkolwiek woda znajduje się na dnie rowów. Twierdzę nawet jako stary żołnierz, że deszcz, o ile nie pada tygodniami, działa ujemnie nie na zdolność operacyjną i zdrowie żołnierzy, lecz na ich nastrój. Ale nasi żołnierz wcale nie tracą dobrego humoru. Nawet pośród ulewnego deszczu kompanie nasze maszerowały, śpiewając przez pogrążone w ciemnościach ulice Łowicza.

Niedostateczna służba wywiadowcza czyni pochód powolniejszym. Jest to rzeczą naturalną, ale nie jest szkodliwą, gdyż wojska nasze potrzebują istotnie wypoczynku. Rozmawiałem dnia 5 stycznia z komendantem bateryi pewnego południowo-niemieckiego pułku artyleryi. W dniu tym miał on pierwszy dzień odpoczynku począwszy od dnia 2 grudnia. Jeszcze większe trudy znosi piechota w rowach strzeleckich. A więc pewnego wypoczynku potrzebują dzielni ci ludzie i należy go życzyć im z całego serca.

Ale wypoczynek nie jest „snem“, a ożywiona czynność, która tutaj i w kilku pobliskich komendach panuje, pozwala wnosić, że taki Hindenburg nie ma wcale zamiaru czekać na słońce wiosenne dla podjęcia dalszych operacyj wojennych. Mogę więc tylko strategików domorosłych prosić o cierpliwość i dać im zapewnienie, że pod pozorem spokoju nad Bzurą i Rawką odbywa się dalsza równie niestrudzona, jak świadoma celu praca i że należy oczekiwać niejednego czynu, który co najmniej będzie przygotowaniem rozstrzygnięcia tej wojny światowej, zanim ustąpi zima.

Na razie z całą stanowczością należy stwierdzić: **ofenzywę rosyjską tutaj, pod Warszawą, należy uważać za zupełnie złamaną.** To jest ogólnem przekonaniem naszych wojsk, stojących na odcinku armii Mackensena. Olbrzymie armie rosyjskie, które miały około Nowego Roku zalać Królestwo Polskie, nie mogłyby zmienić tego stanu rzeczy.

Dzisiaj wedle kalendarza rosyjskiego mamy dnia 4 stycznia (18), a nic jeszcze nie słychać o ponownem zbliżeniu się armii rosyjskiej, czego oczekiwała znaczna część ludności Łodzi i okolicy. Wierzyli w to nietylko ludzie niewykształceni, lub wahający się w swoich nadziejach, ale ludzie także z lepszych kół i często byłem zapytywany, czy wedle obliczeń ludzkich niebezpieczeństwo rosyjskie jest już na zawsze zażegnane. Jakie to dziwne: ludzie boją się wojsk własnego państwa. W Łowiczu niektórzy utrzymywali stanowczo, że Rosyanie przybędą dnia 16 bm.

Mieszkańcy Łowicza, pomiędzy którymi jest dużo żydów, mówiących po niemiecku, oswoili się szybko z porządkami, wprowadzonymi przez Niemców. Dawne nazwy ulic prawie zniknęły. (Do artykułu dodany jest szkic sytuacyjny pewej części Łowicza. Otóż na szkicu widzimy: Plac cesarza Wilhelma, plac Hindenburga, ulicę ces. Wilhelma, ulicę Hindenburga, ulicę Mackensena. U. R.) Gdzie tylko utrzymał się zakatek

w domach, zburzonych przez artyleryę, tam powstawał sklep, w którym kupić można zarówno pieczywo i futra, jak baterye do lampek elektrycznych. Ponieważ żołnierz niemiecki płaci gotówką, kwitnie handel, a nawet wydobywane są zapasy, ukryte przed Rosyanami, jak np. wino.

Oczywiście wszystko jest jeszcze drogie z wyjątkiem może najzwyklejszych środków żywności. Nafty wcale z początku nie było. Dopiero o godz. 9 rano było jasno, a o godzinie 5 po południu panowała ciemność. Ale tak poza obrębem kultury nie znajduje się Łowicz. Znajduje się tutaj malutkie muzeum starożytności polskich.

KRONIKA.

Kraków, 25 stycznia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Z niedzieli. Wczorajsza niedziela minęła pod znakiem „zmiennej" sytuacyi, przyniosła nam bowiem pewne „przesunięcie" się aury w kierunku „cieplejszym". Po całym prawie tygodniu pięknej mroźnej pogody, suchego, ostrego powietrza i zimowego wiatru, nastąpiło wczoraj podniesienie się temperatury. Zrana wprawdzie przez krótki czas padał drobny śnieg, wkrótce jednak stopniał. Słońce przez cały dzień ukryło się za ołowiane chmury. Dopiero wieczorem śnieg zdobył się na drugą ofenzywę, tym razem już nieco śmielszą, gdyż trwała ona przez parę godzin i pokryła cały Kraków dość wyraźną bielą. Kraków w białych szatach wygląda niezwykle uroczo, to też wieczorem na plantach i na A—B widać było spore „kolumny" spacerowiczów, zwłaszcza wojskowych, „cywile" bowiem w tych czasach należą w Krakowie do znikomej mniejszości. Widać to najlepiej po kawiarniach tutejszych, gdzie na tle szarych mundurów polowych tylko gdzieniegdzie kryje się nieśmiało zwyczajny „cywil".

Ruch wieczorem znacznie się na mieście ożywił. Restauracye, kawiarnie, oraz inne handelki i teatry świetlne zapełniły się świąteczną publicznością. Również teatr miejski był wczoraj przepełniony. Publiczność bowiem chętnie spieszy do tych lekkich przybytków „muz", by się rozerwać i rozweselić w obecnych ciężkich, nerwowych czasach.

Na ogół minęła wczorajsza niedziela dość monotonnie, w mieście, prócz ofenzywy śnieżnej, nic nadzwyczajnego się nie stało. Nierozstrzygniętą również została omawiana żywo od 2 tygodni po handelkach i kawiarniach przez domorosłych strategików kwestya, czy z Tarnowa uciekli już Moskale czy nie. Czekajmy — może ten nowy tydzień przyniesie nam stanowcze wyjaśnienie „sporu" o Tarnów.

W sprawie powrotu do Krakowa. Wobec przyazdu licznych osób do Krakowa bez pozwolenia, oraz bez odpowiednich legitymacyj, obostrzono od pewnego czasu przepisy dla przyjeżdżających do twierdzy. Do miasta bezwarunkowo nikt się bez specyalnego, imiennego pozwolenia nie dostanie i w tym celu komenda żandarmeryi przeprowadza ścisłe rewizye pasażerów w pociągach, jadących do Krakowa w Zabierzowie i Podgórzu. Pociągi są tak długo zatrzymywane, dopóki legitymacye nie zostaną skontrolowane. Posiadający wymagane legitymacye jadą dalej do Krakowa, zaś nie mający odpowiednich legtymacyj, są odsyłani z powrotem pod dozorem żandarmeryi.

Wyrok sądu doraźnego. Dyrekcya tutejszej policyi komunikuje: Abraham Schimmel, urodzony i przynależny do Tęgoborza, powiat Nowy Sącz, lat 57, religii mojżeszowej, dzierżawca dóbr, został przez c. k. sąd polowy krakowskiej Komendy wojskowej w Morawskiej Ostrawie doraźnie na śmierć skazany za to, że w Niżnem uwiadomił przybyłą na jego folwark nieprzyjacielską patrol kozacką o zbliżaniu się naszego wojska, wskutek czego patrol kozacka wczas rzuciła się do ucieczki, a przeto przez tę czynność, przez którą nieprzyjaciel odniósł korzyść, dopuścił się zbrodni przeciwko sile zbrojnej państwa po myśli § 327 wojskowej ustawy karnej.

Właściwy Komendant zatwierdził ten wyrok dn. 15 stycznia b. r. i tego samego dnia wykonano orzeczoną karę śmierci.

Za c. k. radcę dworu i dyrektora policyi:

Dr Broszkiewicz.

Nowe połączenie kolejowe między Krakowem a Kocmyrzowem. Od paru dni zaprowadzono nowe połączenie kolejowe między Krakowem a Kocmyrzowem. Pociąg, wychodzący dawniej do Kocmyrzowa o godzinie 8.17 rano, odchodzi tam obecnie z Krakowa o godzinie 2.02 po południu.

Reaktywowanie poczty w Kobierzynie. Inspektorat pocztowy komunikuje: Dnia 23 b. m. reaktywowano c. k. urząd pocztowy w Kobierzynie.

O tanie mięso. Otrzymujemy następujący komunikat: Chcąc uprzystępnić i szerszym warstwom ludności konsumcyę świeżego i ładnego mięsa po nizkich cenach wśród panoszącej się ogólnej drożyzny, konsorcyum, złożone ze znanych i poważnych obywateli m. Krakowa, sprowadziło większą ilość mięsa wołowego z Pragi. Z uznaniem należy podnieść, że prezydyum m. Krakowa oddało powyższemu konsorcyum chłodnie miejskie do dyspozycyi, co się niemało przyczyniło do obniżenia cen mięsa, a mianowicie: 1 K 80 h za 1 kg. z tylnej części, a 1 K 70 h z przedniej części. Sprzedaż odbywa się w jatkach dominikańskich l. 42, na placu św. Ducha, Słowiańskim i na ul. Jabłonowskich i innych na plakatach podanych między godziną 7 a 11 rano i między godziną 3 i pół a 6 wieczór. Przedsięwzięcie to przyczyni się zapewne także do regulacyi cen mięsa, dlatego wszechstronnie zasługuje na poparcie ze strony obywateli m. Krakowa.

XVI posiedzenie naukowe Tow. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 6 po poł. w sali wykładowej zakładu hygieny przy ul. Lubicz 42, parter, z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr E. Schechtel: „Warunki życia zwierząt w ujściach niektórych rzek" (z pokazami). 2) P. A. Wróblewski: „Osobliwości flory Pokucia" (z pokazami). Goście mile widziani.

Posyłki do powołanych do wojska. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: Pocztowe przesyłki pieniężne i wartościowe, opiewające na kwoty, wykluczające doręczenie zastępcze, a adresowane do osób powołanych do wojska, mogą z reguły dostać się w posiadanie rodziny adresata tylko wtedy, jeśli adresat przed wyjazdem do wojska ustanowił pełnomocnika pocztowego. Celem umożliwienia rodzinie powołanego do wojska odbioru takich przesyłek, zarządziło ministerstwo handlu, że urzędy pocztowe mają o nadejściu takich przesyłek zawiadamiać członków rodziny adresata z wezwaniem, aby **do dni 14** bądź za pośrednictwem towarzystwa pomocy gospodarczej, bądź też wprost we właściwym sądzie powiatowym postarali się o ustanowienie kuratora, uprawnionego do podjęcia przesyłki. Zarządzenie to **nie odnosi się** jednak do przekazów, któremi przekazano należytości za konie względnie środki transportowe.

Burmistrzem m. Białej wybrany został dotychczasowy zastępca, inżynier Maks Schmeja.

Bezpośrednia komunikacya Lwowa z Rosyą. Według nadesłanych ze Lwowa do pism zagranicznych wiadomości, rosyjskie ministeryum komunikacyi zaprowadziło od dnia 23 listopada począwszy, bezpośrednią komunikacyę kolejową między Lwowem, Kijowem a Petersburgiem. Jazda trwa niedługo. Wyjeżdża się ze Lwowa wieczorem, a jest się następnego dnia przed południem w Kijowie. Również przywrócono dawną komunikacyę z Warszawą, wprowadzając ponownie kursowanie automobilu z Lublina na Zamość do Tomaszowa. Komunikacya ta istnieje od pierwszych dni grudnia.

Odznaczenia. „Wiener Zeitung" z dnia 23 b. m. ogłasza: Srebrne medale II klasy za waleczność otrzymali zastępcy wachmistrzów: Antoni Kudryk i Wiktor Radłowski — obaj przy 5 krajowej komendzie żandarmeryi we Lwowie, wreszcie Jan Stryjkowski przy tej samej komendzie; plutonowy Jan Szymański przy 5 kraj. komendzie żandarmeryi ze Lwowa.

Srebrny medal I klasy za waleczność otrzymał zastępca wachmistrza Julian Bańkowski przy 5 kraj. komendzie żandarmeryi we Lwowie.

Pochwalne uznanie od kierownictwa armii otrzymali wachmistrze St. Rozmus, Marcin Loryś, Maryan Sokulski, zastępcy wachmistrzów Adolf Czaczka, Maryan Kozłowski, Fr. Trojak, Adam Obirek, Józef Gruszczak, Ignacy Kowalski, Władysław Gajewski; plutonowi Wład. Uchmann, Stefan Koziar, Adolf Fleischer, Tomasz Misiewicz, Józef Sinitowicz; żandarmi Daniel Góral, Eliasz Szpilczak i Władysław Swatkowski — wszyscy przy 5 kraj. komendzie żandarmeryi ze Lwowa; wreszcie zastępcy wachmistrzów Jan Nowak i Antoni Czermak, obaj także przy tej samej komendzie.

Dwunastoletni polski sanitaryusz w Wiedniu. Czytamy w „Nowinach Wiedeńskich": W jednym ze szpitali wiedeńskich, w t. zw. „Vereinsspital VI" na Linke Wienzeile, znajduje się między rannymi bardzo wielu Polaków. W skład personalu sanitarnego tego szpitala wchodzi mały, szczupły, 12-letni chłopak, Adaś Panasiewicz z Przeworska. Po wybuchu wojny zbiegł Adaś z domu rodzicielskiego, by koniecznie „wstąpić do Legionów". Przez jakiś czas przebywał w Krakowie. Stamtąd jacyś dobrzy ludzie zabrali go z sobą do Wiednia. Adaś zbiegł im jednak po kilku dniach i zaofiarował swe usługi zarządowi szpitala na Linke Wienzeile. Od szeregu tygodni pracuje od rana do późnego wieczora z nadzwyczajną gorliwością. Pomaga przy transporcie i opatrywaniu rannych, „asystuje" nawet przy operacyach szpitalnych. Wszyscy ranni, przebywający w szpitalu, sanitaryusze, lekarze i pełniący służbę oficerowie ubóstwiają małego Adasia; on mimoto nie jest z losu swego zadowolonym, gdyż „służba w szpitalu to właściwie rzecz bab, mężczyzna powinien w tej ciężkiej chwili być na placu boju". „Wolałbym — powtarza — ładować karabiny i armaty"...

Samobójstwo całej rodziny. Wielkie wrażenie wywarło w Wiedniu samobójstwo, jakie w nocy z czwartku na piątek popełniła cała rodzina starszego komisarza policyi, dr Raspiego. Samobójstwo było widocznie uplanowane dawniej, a wykonane ostatecznie w czwartek około godz. 11 wieczór. W dniu tym pani Raspi wyszła do teatru z 20-letnim synem, Ottonem, mąż jej zaś, dr Feliks Raspi, starszy komisarz wiedeńskiej policyi pozostał w domu. Jak zeznaje służąca, Raspi podczas gdy rodzina jego była w teatrze na przedstawieniu „Natana mędrca", pracował przy swojem biurku. Gdy żona z synem powrócili do domu, zjedli wszyscy troje kolacyę, przy której popijali lekkie wino. Gdy służąca po niejakim czasie weszła do pokoju, aby sprzątnąć nakrycie, zastała wszystkich troje wijących się w ciężkich boleściach. Resztki białego proszku, pozostawione na stole i list na biurku dr Raspi aż nazbyt wyraźnie świadczyły o popełnionem z rozmysłu samobójstwie. Zaalarmowane pogotowie zastało już tylko 3 trupy w mieszkaniu. Stwierdzono, że nieszczęśliwi otruli się proszkiem cyankali. W pozostawionym liście dr Raspi skreślił tylko te słowa: „Jesteśmy zbyt znużeni, aby dłużej walczyć. Dlatego umieramy." W tymże liście uniwersalną spadkobierczynią całego majątku naznaczył dr Raspi służącą Matyldę Lembacher, która u nich służyła 15 lat. Odziedziczy ona dom i piękne ruchomości pp. Raspich.

Losy wyprawy antarktycznej. Z Chrystyanii donoszą Pani Sverdruc otrzymała 21 b. m. następujący telegram z Petersburga: Sverdruc telegrafuje, że przezimuje w zatoce morskiej, 92 stopni wsch. dł. od Grenwich. Wszyscy zdrowi.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Poszukuję siostry i szwagra **Julii i Tadeusza Chróścickich** (dawniej Podhorodce obok Schodnicy). **Aleksander Rosenblum, Monachium, Giselastr. 25 II.** 752 1 3

L. Szwedzicka z Przemyśla, obecnie **Wień X.**, Senefeldergasse 2, I. p., prosi o adresy: p. **Stronera**, dyrektora muzeum ze Lwowa wraz z **Antoniną Dołżycką** z Kamionki; również profesora **Rafińskiego** ze Lwowa i p. **Gwalberty Decorde** z Brodów, wdowy po nadkomisarzu straży skarbowej. 777-3

Dawid Feldmann, podoficer rachunkowy posp. rusz. 213 batal., Feldpost 56, poszukuje swojej żony **Henryki** z domu **Schlaf,** która w sierpniu 1914 roku z trojgiem dzieci wyjechała z Niemirowa do Stanisławowa. 772 1 3

Stefan Pieprzak, Verpflegsakcesist, Feldpost 41, szuka swej **żony z dziećmi** i szwagra **Władysława Skobońskiego.** 604-10

Tadeusza Pohlera, nauczyciela z powiatu sokalskiego, 4 Ers. komp. 30 Reg., poszukuje matka. Prosi usilnie także kolegów i znajomych o wiadomości. 773 1 3

WIKTORYA POHLEROWA
Wien, III. B 56, Ungargasse IV. Stock, Th. 16.

Zośka. Listu oddawna oczekuję z niecierpliwością. Adres: **Brünn, Hauptpost, Poste-restante. Postgasse,** pod nazwiskiem **Wiśniewski.** 828

✝

Jacek Błotnicki

architekt budowlany z Krakowa

plutonowy 13-ej kompanii III. pp. Legionów polskich

poległ dnia 2-go stycznia 1915 r. bohaterską śmiercią w potyczce pod Fenyves na Węgrzech. 830

Cześć jego pamięci!

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.